

Henryk Życzyński

Niektóre źródła uwag Mickiewicza nad "Jagiellonidą"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 20/1/4, 191-194

1923

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pują w części uchybienia, ale jej naśladowania nikomu bym nie radził“. O przekładzie czytamy tylko: „Przekład z początku mniej gładki, prawie co scena jest piękniejszym, a jeżeli tłumacz, który sam mówi, jest poczynającym, we wszystkich dalszych dziełach w tym samym stosunku postępować będzie, literatura polska pokładać w nim winna wielkie nadzieje“. Sąd o przekładzie był zbyt łagodny, ale przepowiednia co do tłumacza wkrótce już zaczęła się sprawdzać, gdy przedwczesna śmierć przerwała rozwój jego talentu.

Szkoda, że recenzent, utalentowany widocznie literat, o szerszych horyzontach, nie wypowiedział swego zdania o ciekawej, niemal rewolucyjnej przedmowie Lubomirskiego do przekładu „Fausta“.

Zaznaczyć należy, że przytoczony — niestety przygodny tylko — sąd o „Fauście“ Goethego jest w Polsce jednym z pierwszych, a w każdym razie pierwszym bez zastrzeżeń pochwalnym sądem o tem, potępianem¹⁾ — nie tylko u nas — dziele. Słowa anonima: „Kto porzuci zwykłe prawidła, niezwykłymi pięknościami zastąpić je powinien. Tak uczynił Goethe“, zwracając uwagę swą niezwykłością, dowodzą bardziej niż przeciętnego, jak na owe czasy przynajmniej, rozumienia arcytworu Goethego.

Kraków.

Zofja Ciechanowska.

Niektóre źródła uwag Mickiewicza nad „Jagiellonidą“.

Z młodzieńczych rozpraw krytycznych Mickiewicza doczekała się już dawniej rozbioru szczegółowego rozprawa o „Jagiellonidzie“. Dokonał tego Piotr Chmielowski w dziele p. t. „Estetyka Mickiewicza“. Jakkolwiek praca Chmielowskiego jest bardzo sumienna, wymaga przecie rewizji. Nie tylko w szczegółach sądy Chmielowskiego są nietrafne, ale również ogólny stosunek Mickiewicza do źródeł nie występuje jasno.

W ostatecznych swych wynikach Chmielowski doszedł do wniosków, które nie zgadzały się z własnymi wyznaniem Mickiewicza. Osądzając w rozprawie „O krytykach i recenzentach“

¹⁾ We Francji n. p. St.-Chamaud w „Anti-romantique“ (Paris, 1816), określa „Fausta“ Goethego, jako „un composé d'horreurs humaines, de gaïtes diaboliques et de démence poétique“; A. Pichot w „Uwagach o Manfredzie“, 1822, powstaje na bezbożność i niemoralność „Fausta“; Chauvet jeszcze w r. 1828 pisze o „Fauście“: „Pour juger il faut comprendre et je déclare que les deux tiers de cette tragédie échappent à mon intelligence“ („Revue encyclop.“, 1828, t. XXXVII, s. 524). Sądy pochlebne, a przynajmniej nieuprzedzone (pomijając P. Stael) pojawiają się tam dopiero po r. 1820. — W innych krajach, jak we Włoszech, jest nielepiej. W Anglii prawdziwe zainteresowanie „Faustem“, co prawda odrazu bardzo silne, zaczęło się pod wpływem Carlyle'a dopiero po r. 1830.

tach“ swój plód młodzieńczy, Mickiewicz wyraził się, że przytaczał „obficie list do Pizonów i kurs Laharpe’a“. Chmielowski uważa to wyznanie Mickiewicza za nieściśle, mówiąc, że „w recenzji Jagiellonidy niema nie tylko przytoczonego, ale nawet wspomnianego ani listu do Pizonów Horacjusza, ani kursu Laharpe’a, ani wogóle żadnego wyraźnie wymienionego teoretyka; są jedynie powoływania się na ogólne prawidła i są myśli, zgodne ze sztuką rymotwórczą Horacego i z kursem francuskiego retora. Z takim jedynie sprostowaniem słowa Mickiewicza będą prawdziwe“¹⁾).

Jak się przekonamy, nieściślnością grzeszy Chmielowski, lecz nie Mickiewicz. Weźmy pod uwagę takie miejsce z rozprawy o Jagiellonidzie:

„W teźże pieśni Kupido, przelatując nad Horodłem, ranił Granowskiego, zabójcę pięknej Elminji; szkoda, że czytelnik, ani o skutkach tego zranienia, ani o zranionym w całym poemacie nic więcej nie posłyszysz, nec Deus intersit, etc.“

Jeśli się nie uzupełni urwanego przez Mickiewicza cytatu łacińskiego, całe miejsce będzie niejasne. A jest to właśnie cytat, wzięty z „Listu do Pizonów“ Horacjusza. Za czasów Mickiewicza znajomość poetyki Horacjusza była tak wielka, poszczególne sądy tak bardzo oklepane, że Mickiewicz nawet nie kończy zdania, lecz go tylko w kilku słowach przypomina. Nadto w tem urwaniu zdania kryje się pewien lekceważący ton w stosunku do autora „Jagiellonidy“, który takich elementarnych prawideł nie przestrzega. Zdanie to brzmi w całości:

„Nec deus intersit, nisi dignus vindice nodus inciderit“.
(De arte poetica, w. 191.) Znaczy to: „Poeta nie powinien uciekać się do interwencji boskiej, jeśli rozwiązanie nie ma być godne sił nadnaturalnych“. Przeciw tej regule, sformułowanej przez Horacego, wykroczył właśnie Tomaszewski: ucieka się do pomocy boskiego Kupidyna, a ta interwencja nie tylko nie prowadzi do godnego jej rozwiązania, ale wogóle nie wpływa na przebieg akcji.

Przekonał się, że jednak Mickiewicz cytuje w rozprawie Horacjusza, a tem samem twierdzenie Chmielowskiego okazuje się fałszywe. W rozprawie o „Jagiellonidzie“ niema więcej zdań Horacjusza, przytoczonych dosłownie. Są jednak tam zdania, które wykazują pewne pokrewieństwo z poetyką Horacjusza. W innej rozprawie Mickiewicza, a mianowicie w rewizji operetki Czeczota znajduje się taki cytat łaciński: Darusne loquatur an heros. Jest to znowu część zdania, wziętego z poetyki Horacjusza, które w całości brzmi: Intererit multum, Darusne loquatur an heros. Znaczy to: Wielka zachodzi różnica, czy mówi służący, czy pan? (Darus jest to imię niewolnika, czyli służącego z komedji Terencjusza). Ten cytat świadczy,

¹⁾ „Estetyka Mickiewicza“. Lwów, 1898, s. 35.

że Mickiewicz istotnie lubił w młodości powoływać się na przepisy Horacjusza. W tej regule domaga się Horacy, by w poezji zachowywać indywidualne rysy każdej rzeczy. Ten to postulat ma zapewne Mickiewicz na myśli, gdy w rozprawie o „Jagiellonidzie“ chwali, że „każdy rycerz odróżnia się już to przymiotami, już to wiekiem i postawą, już to samem uzbrojeniem“.

Zkolei wypada się nam zastanowić, czy w rozprawie Mickiewicza występuje, jak on sam się przyznaje, bezpośrednia zależność od Laharpe'a? Skoro Mickiewicz przystępował do rozbioru „Jagiellonidy“, musiał przedewszystkiem znać „Henrjadę“ Woltera i jego rozprawę o epopei. Następnie należy pamiętać, że za czasów Mickiewicza najgłośniejszym krytykiem był Laharpe. Jego wielotomowy kurs literatury służył za wzór rozbioru literackiego, za typ krytyki w klasycznym zrozumieniu rzeczy. Jeżeli więc Mickiewicz ośmielał się z rozbiorem swym wystąpić na widok publiczny, musiał znać teorię epopei, zasady stylu poetyckiego i metodę krytyki literackiej. O prawidłach epopei pouczał go Wolter, a zasadach stylu poetyckiego Horacy, metodę zaś rozbioru dawał mu Laharpe. Przedewszystkiem musiał Mickiewicz zaznajomić się z dokonaniem przez Laharpe'a rozbiorem krytycznym „Henrjady“ Woltera. Laharpe zarzucał Wolterowi, że przedmiot traktował bardziej, jako historyk, niż jako poeta. Tą samą kwestją Mickiewicz zajmuje się zaraz na wstępie. Zaczyna swój rozbiór od kompozycji, czyli rozpatrzenia budowy, a następnie przechodzi do stylu. Jest to plan, wzięty od Laharpe'a. W roztrząsaniach stylistycznych Mickiewicz jest równie drobiazgowy, jak Laharpe; przechodzi stopniami od strofy do wiersza, do zwrotów i słów poszczególnych.

Skala oceny, stopnie pochwał i nagan, jakimi się posługuje Mickiewicz, są żywcem wzięte z Laharpe'a: wyrażenie delikatne albo niedelikatne, wiersze płaskie, prozaiczne, wydające pracę i sztukę i t. d. Jednym słowem, rozprawka Mickiewicza pod względem metody jest typem krytyki w duchu Laharpe'a.

Z innych sądów Chmielowskiego o rozprawce Mickiewicza wymaga jeszcze sprostowania kwestja „dziwności chrześcijańskiej“. Jak wiadomo, Mickiewicz stoi na stanowisku, że akcja w epopei musi być interesująca, a taką można ją uczynić tylko przez wprowadzenie motywów cudownych, potęg nadprzyrodzonych. Powstawało zaś pytanie, czy poeci mają się posługiwać mitologją starożytną, czy wyobrażeniami religji chrześcijańskiej? Mickiewicz opowiada się za dziwnością chrześcijańską, a w szczególności radzi poetom wprowadzać do poematów świętych, którzy opiekują się pewnemi narodami, miastami i towarzystwami. Chmielowski przytoczył teoretyków, którzy również godzili się na „dziwność chrześcijańską“ i doszedł do takiego wniosku: „...wśród świata literackiego zgodzono się już wtedy na możność wprowadzenia świętych do poematu z czasów

chrześcijańskich; Mickiewiczowi zatem przyznać należy jedynie pomysł wydzielenia, zaakcentowania i umotywowania roli patronów krajów, miast i pewnych towarzystw¹⁾.

Zdaniem więc Chmielowskiego, pomysł wprowadzania do epepei patronów ma być oryginalnym pomysłem Mickiewicza. To przypuszczenie Chmielowskiego nie jest trafne. Myśl taką rzucił estetyk francuski, Batteux, który pierwszy w tym względzie zajął stanowisko odmienne, niż Boileau. Pogląd ten znajdujemy w obu jego dziełach: „Zasady literatury“ i „Cztery poetyki“.

„Malgré le respect qui est dû aux idées de M. Despréaux, nous ne saurions croire que s'il venait au monde un autre Homère, il ne trouvât pas dans l'histoire de notre Religion une matière capable d'exercer son génie....

„Il mettrait en action, tantôt Dieu lui-même et son verbe, qui a tant d'éclat dans le Poème de Milton; tantôt ses ministres, les Anges des nations, les Génies qui président aux astres, aux fleuves, aux montagnes; tantôt l'Ennemi du genre humain“).

Jest więc rzeczą jasną, że Mickiewicz wziął swój pomysł albo wprost od Batteux'a, albo też za czyjś pośrednictwem, czyli samodzielność swą zaznaczył tylko przez przychylenie się na stronę zwolenników poglądu, przez Batteux'a rozwiniętego.

Cieszyn.

Henryk Życzyński.

Najdawniejszy, nieznany przekład „Dziadów“ wileńskich na język niemiecki.

Jednym z najbardziej widocznych objawów oddziaływania Mickiewicza na piśmiennictwo b. Galicji austriackiej w trzecim i czwartym dziesiątku XIX w. (1824—1840) — były przekłady utworów poety na język niemiecki. Objaw to zupełnie naturalny, skoro się weźmie pod uwagę silny związek życia tej prowincji polskiej, gwałtownie germanizowanej, z niemiecką kulturą ówczesnej Austrii, wielki wpływ języka i literatury niemieckiej na żyjące tu wtedy i uczące się pokolenie. Z dotychczasowych prac, zajmujących się Mickiewiczem w Galicji (głównie prof. Bruchnalskiego), oraz z bibliografii L. Kurtzmanna wiadomo, jak wyglądały usiłowania, idące w tym kierunku, i jakie przyniosły owoce. Krótko mówiąc, przekładano w owym czasie w Galicji bardzo obficie; mniejsze utwory Mickiewicza, głównie sonety i ballady, dając natomiast z innych dzieł, większych, zaledwie nieliczne wyimki. Praca ta lokalizowała się na łamach „*Mnemosyny*“,

¹⁾ „Estetyka Mickiewicza“, str. 22.

²⁾ Les quatre poétiques. Paris, 1771, t. II, R. 94.